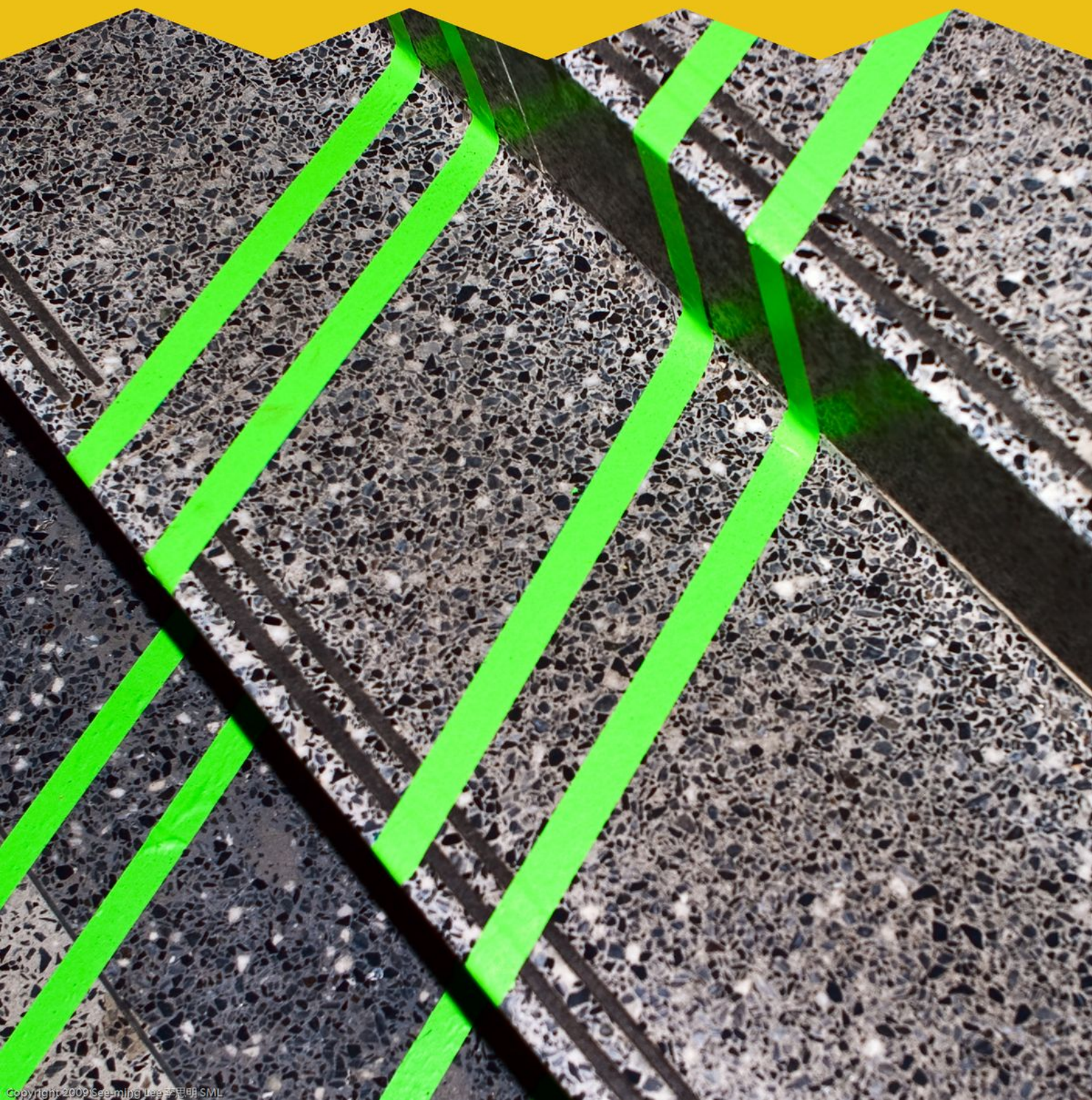


# Złość ukryta i jawna



IGNACY KRASICKI

SATYRY, CZĘŚĆ PIERWSZA

## Złość ukryta i jawna

Łatwiej nie łąć poetom, ministrom nie zwodzić,  
Łatwiej głupiego przeprzeć<sup>1</sup>, wodę z ogniem zgodzić  
Niż zrachować filuty<sup>2</sup>: ciżba, wojsko spore.  
Skąd zacząć? Spośród tłumu na hazard<sup>3</sup> wybiorę.

Wojciech jadem zaprawny, co go wewnątrz mieści,  
Zdradnie wita, pozdrawia, całuje i pieści,  
W oczy ściska, w bok patrzy, a gdy ludzi wdzięcznie,  
Cieszy się wewnątrz zdrajca, że oszukał zręcznie.  
Czyni źle, bo gust w samej upatruje złości.  
Zdradza, byleby zdradził, a ten zysk chytrości  
Stawia mu z cudzych trosków wdzięczne widowiska.  
Najmilszy jego napój ła, którą wyciska.

Co słowo — sztuka zradna, co krok — podstęp nowy;  
Zdrajca czynmi, gestami, milczeniem i słowy.  
Na kogo tylko spojrzy, stawia zaraz sidła,  
A gdy się coraz wzmaga złość jego obrzydła,  
Jak pająk, co snuł z siebie, rozpostarłszy sieci,  
Czuwa wśród pasm zawyłych, rychło w nie kto wleci.

Uśmiech jego nieprawy zmyka się<sup>4</sup> po twarzy,  
W oczach skra zajadłości błyszczą się i żarzy:  
Spuszcza je na blask cnoty, a zjadle<sup>5</sup> pokorny,  
Sili się swej niecnocie kształt nadać pozorny<sup>6</sup>.  
Próżna praca. Sama się złość z czasem odkrywa.  
Spada maszka<sup>7</sup>, a zdrajca, co pod nią przebywa,  
Tym jeszcze wszeteczniejszy, im dłużej był tajny.

Fircyk

Zdrada

Łzy

Maska

<sup>1</sup>przeprzeć — przekonać. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>filuty — mianem filutów określa Krasicki charakterystycznych dla powstającego wówczas w Polsce życia wielkomięskiego, wszelkiego rodzaju frantów, szulerów, lichwiarzy. Do tej samej grupy obyczajowej zalicza (mimo że nie posługuje się tym wyrazem) „fircyków”, modnych lekkoduchów, wytwór kosmopolitycznej kultury salonowej. Fircyka zwalczała satyra i komedia obyczajowa (np. Franciszek Zabłocki, *Fircyk w zalotach*, 1781). Zasadnicze cechy fircyka pokazuje Naruszewicz w szkicu satyrycznym *Fircyk*: Fircyk grzeczny kawaler — każdy mi powiada. / Znam go. Je smaczno, pije dobrze, wiele gada. / A na czymże ta grzeczność fircyka zależy? / Czy że mu dziwnym kształtem fryzura się jeży? / Czy że jaki wygwizdże włoski kancik kusy? / Czy że wonnymi cały pachnie spirytusy? / Na piatach się wykręca, lata jak sparzony / Udając Arlekina z lisimi ogony? / Czy że się rozwaliwszy grądal na kanapie / W przytomności zacniejszych jako wielbłąd sapie? / Czy że swą przed zwierciadłem piękność rozpościera? / Cukrowe kartki pisze i sam je odbiera? / Czy że się coraz w modne suknie stroi ładnie? / Gładko tnie w maryjasza, gładziej karty kradnie? / Bluzga, co ślina niesie, nie ma w gębie tamy, / Gorsząc młodzież niewinną i uczciwe damy? / Czy że z wielkim rękawem, z buczną miną chodzi, / Przymawia i przeprasza, łae i ludzi zwodzi? / Bierze wszystko na kredyt, a gdy mu dopieczce / Pan dłużnik, incognito z miasta gdzieś uciecze? / Czy że się sam powozi lub gdy zima stanie, / Trzaska biczem misternie usiadłszy za sanie? / Och, kiedyż fircyk grzecznym kawalerem takim, / Któż będzie sowiżrałem, gupcem i pustakiem? / *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, 1771, t. III, cz. I, s. 175–176). [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>na hazard — na ślepo, na chybił trafił. [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup>zmykać się — pełzać, ślizgać się. [przypis redakcyjny]

<sup>5</sup>zjadle — jadowicie, zabójczo. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>pozorny — wspaniały, świetny. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>maszka — maska; por. maskaron. [przypis redakcyjny]

Ten, co ma umysł zwrotny<sup>8</sup>, a język przedajny,  
 Idzie za nim Konstanty, szczęśliwy, że wygrał,  
 A co w pierwszych początkach żartował i igrał,  
 Czyniąc jak od niechcienia, gdy sztucznie<sup>9</sup> się czał,  
 Tak kunszt zdrańnych podstępów dowcipnie utaił,  
 Iż ten, co oszukany, nie wie, jak wpadł w pęta;  
 Wpadł jednak, a fortelnie sztuka przedsięwzięta  
 Tego, co ją dokazał, uczyniła sławnym.  
 A poczciwość? Ten przymiot służył czasom dawnym;  
 A kto wie, czy i służył? Każdy wiek miał lotrów,  
 A co my teraz mamy i Pawłów, i Piotrów.  
 Miał Rzym swoje Werresy<sup>10</sup>, swoje Katyliny<sup>11</sup>,  
 Był ten czas, kiedy Kato<sup>12</sup>, z poczciwych jedyny,  
 Silił się przeciw zdrajcom sam i padł w odporze.

Nie w tak dzikim już teraz jest cnota humorze<sup>13</sup>,  
 Umie ona, gdy trzeba, zyskowi dogadzać:  
 Człowiek grzeczno-poczciwy, kiedy kraść i zdradzać  
 Nakáže okoliczność, zdradzi i okradnie,  
 Ale zdradzi przystojnie<sup>14</sup> i zedrze przykładnie,  
 Ale wdzięcznie oszuka, kształtnie przysposobi,  
 Ochrzci cnotą szkaradę i złość przyozdobi,  
 A choć zraża sumnienie<sup>15</sup>, niebo straszy gromem,  
 Śmieje się, zdradza, kradnie — i jest galantem<sup>16</sup>.

Więc poczciwych aż nadto. Paweł trzech mszów<sup>17</sup> słuchał,  
 Zmówił cztery różańce, na gromnice dmuchał,  
 Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie godziny klęczał,  
 Krzywił się, szeptał, mrugał i wzdychał, i jęczał,  
 A pieniądze dał w lichwę. Święte są pacierze,  
 Zdatne bractwa<sup>18</sup>, lecz temu, co daje, nie bierze.  
 Syp fundusze, a kradnij, Bóg ofiarą wzgardzi.  
 Tacy byli, mniemaną pobożnością hardzi,  
 Owi faryzeusze<sup>19</sup> i wyschli, i smutni,  
 A w łakomstwie niesyci, w dumie absolutni,  
 Mściwi, krnąbrni, łakomi, nieludscy, oszczerce.  
 Próżne, Pawle, ofiary, gdzie skażone serce:  
 Krzyw się, mrugaj, bij czołem, klęcz, szep taj i dmuchaj,

Cnota, Upadek

Grzeczność, Kłamstwo,  
 Pozory

Bóg, Obyczaje, Pieniądz,  
 Religia, Świętoszek

<sup>8</sup>zwrotny — przewrotny. [przypis redakcyjny]

<sup>9</sup>sztucznie — przebiegłe, chytrze. [przypis redakcyjny]

<sup>10</sup>Werres — Gaius Verres (ok. 119—ok. 43 p. n. e.) jako wysoki urzędnik w Rzymie i prowincjach rzymskich zasłynął z nadużyć i gwałtów; „[...] przeciw niemu o zdzierstwa stawał Cicero imieniem miast i obywatelów Sycylii, oracje, które miał, powszechnym nazwiskiem mianują się Verrinae”. (*Zbiór potrzeb. wiad.*) [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>Katylina — Lucius Sergius Catilina (ok. 10–62 p. n. e.) — zrujnowany arystokrata rzymski, organizator spisku przeciw republice, odkrytego i udaremnionego przez Cicerona. Dla Krasickiego był Katyliną typem politycznego warchoła. [przypis redakcyjny]

<sup>12</sup>Kato — Marcus Portius Cato, zwany Młodszym (95–46 p. n. e.), nieprzejednany obrońca ginącego ustroju republikańskiego. Kato zwalczał dyktaturę Juliusza Cezara, a nie chcąc mu ulec odebrał sobie życie. [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>Nie w tak dzikim... jest cnota humorze — cnota nie jest już tak bezkompromisowa. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>przystojnie — przyzwoicie, porządnie. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>zraża sumnienie — sumienie go odstręcza. [przypis redakcyjny]

<sup>16</sup>galantom (z franc. *galant homme*) — człowiek przyzwoity, bez zarzutu, w salonowym, dworskim rozumieniu tych wyrazów. [przypis redakcyjny]

<sup>17</sup>mszów — mszy. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>bractwa — stowarzyszenia religijno-dobroczyne, które rozmnożyły się niepomiernie u schyłku XVII w., stając się ośrodkami dziwacznej, obłudnej dewocji. [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>faryzeusze — polityczno-religijne konserwatywne stronnictwo żydowskie w Palestynie, odznaczające się formalistycznym stosunkiem do starych praw i obyczajów religijnych, a w wyniku tego fałszywą, uprawianą na pokaz pobożnością. Wbrew utartemu zwyczajowo przekonaniu, znajdującemu odzwierciedlenie i u Krasickiego, że byli przeciwnikami Jezusa i jego uczniów, wielu faryzeuszy znalazło się wśród chrześcijan (m.in. św. Paweł). [przypis redakcyjny]

Zmów różańców bez liku, bez liku mszów słuchaj,  
Jeśliś zdrajca, obłudnik, darmo kunsztu<sup>20</sup> szukasz,  
Możesz ludzi omamić, Boga nie oszukasz.

Brzydzi się niecotliwym Jędrzej hipokrytą,  
A natychmiast zbyt szczerzy, nie już złością skrytą,  
Ale jawnym wzgorszeniem zaraża i truje<sup>21</sup>,  
Pyszny mnóstwem szkarady, hańbą tryumfuje.  
Zrzucił szacowną cnoty i wstydu zaporę,  
A widząc skutki jadu i łatwe, i spore,  
Stał się mistrzem bezbożnych. Ma uczniów bez liku.  
Leżą grzecznych<sup>22</sup> bluźnierców dzieła na stoliku;  
Gotowalniane mędrce, tajemnic badacze,  
Przewodniki złudzonych, wieków poprawiacze<sup>23</sup>,  
Co w zuchwałych zapędach chcąc rzeczy dociekać,  
Śmieją prawdzie uwłoczyć i na jawność szcekać;  
Czcze światła, dymy znikłe<sup>24</sup>... Lecz z widoków sprośnych  
Zwróćmy oczy. Już nadto tych scen zbyt żałosnych.

Dumny Jan pokrewieństwem i Litwy, i Polski,  
Że go uczył Niesiecki<sup>25</sup>, Paprocki, Okolski<sup>26</sup>,  
Rozumie, iż za znową ugodną i wspólną  
Wszystkim cierpieć należy, jemu szaleć wolno.  
Rozumie, iż gdy tytuł zaczyna od „jaśnie”<sup>27</sup>,  
Przy tym blasku i rozum, i cnota przygaśnie;  
Nadstawia się<sup>28</sup> i gardzi. Mikołaj bogaty,  
Choć go jaśnie wielmożne nie czczą antenaty,  
Śmieje się z oświeconych, co złotem nie świecą.  
To u niego zacności i szczęścia skarbnicą,  
To rozum, to nauka, w tym się wszystko mieści:  
Szóstak<sup>29</sup> groszy dwanaście, a złoty trzydzieści.  
Jakże zebrał? Dość, że ma; czy ukradł, czy zdradził.  
Mikołaj pan, choć filut, bo skarby zgromadził,  
Bo posiada po panach folwarki i włości;  
Jak zechce, przyjdzie i do jaśnie wielmożności.  
Woli być mości panem, a z sum pożyczonych

Obyczaj, Religia, Upadek

Szlachcic

Bogactwo, Pieniądz,  
Pozycja społeczna

Mieszczanin, Szlachcic

<sup>20</sup>kunszt — podstęp, fortel. [przypis redakcyjny]

<sup>21</sup>jawnym wzgorszeniem zaraża i truje — jako przeciwstawienie obłudnego świętoszka pokazuje tu Krasicki młodego franta, pozbawionego wszelkich norm etycznych, szermującego nadto hasłami antyreligijnymi. [przypis redakcyjny]

<sup>22</sup>grzeczny — wytworny. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>grzeczni bluźniercy, gotowalniani mędrce, wieków poprawiacze — rekrutują się z pilnych czytelników rozwiązyli romansów, o których Krasicki tak pisze: „Za ostatni rodzaj romansów kłaść należy te, które się obyczajności istotnie sprzeciwiają, a którymi na nieszczęście zarzuceni jesteśmy. Apulejusz i Petroniusz pierwsze trzymają miejsce w tych pismach co do czasu. W nieuczciwości i niewstydzicie teraźniejszy wiek trzyma pierwszeństwo; zraża się pióro na określenie i obwieszczenie dzieł takowych, gdzie z jawnym bluźnierstwem mieści się bezczelna rozwiązłość. Z tego to czytelnictwa pleć nawet, którą niegdyś wstydliwą zwano, nauczyła się nie rumienić. Brakuje na polorze modnym mędrcom, gdy ksiąg takowych nie są wiadomi, a przynajmniej gdy ich w zbiorze bibliotek swoich nie mieszczą; już i po gotowalniach ukazywać się zaczynają, a z tego czytelnictwa jakowy pożytek, każdy z tego, co widzi i słyszy, domyśleć się może”. (I. Krasicki, *Dziela prozą*, t. VI, s. 392. Artykuł: *Romansy* w cyklu *Uwagi*). [przypis redakcyjny]

<sup>24</sup>znikłe — przemijające, znikome. [przypis redakcyjny]

<sup>25</sup>Niesiecki Kasper — jezuita, autor herbarza polskiego (wyd. 1728–1743), o którym Krasicki pisze: „Dzieło to ze wszech miar szacowne, erudycją niezmierną i pracę nadzwyczajną w autorze obwieszcza. Pisać albowiem jednemu dzieło, zgromadzenia całego usiłności potrzebujące, dowieść je do stopnia takowego, iż osobliwie co do krytyki, prym innym księgom tymi czasami wydanym bierze, rzecz jest podziwienia, a przeto słusznego uwielbienia godna”. (*Zbiór potrzeb. wiad.*). Krasicki uzupełniał dzieło Niesieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>26</sup>Bartosz Paprocki, Szymon Okolski — autorzy herbarzy polskich w XVI i XVII w. [przypis redakcyjny]

<sup>27</sup>tytuł zaczyna od „jaśnie” — w dawnej Polsce każdy urząd, choćby nominalny, dawał prawo do tytułu „jaśnie wielmożny”. [przypis redakcyjny]

<sup>28</sup>nadstawia się — pyszni się, wywyższa. [przypis redakcyjny]

<sup>29</sup>Szóstak — srebrna moneta wartości 6 groszy miedzianych; złoty liczył 4 grosze srebrne, a 30 miedzianych. [przypis redakcyjny]

Brać lichwę od dłużników jaśnie oświeconych.

Dumą wewnątrz nadęci, zbytkiem podupadli,  
Nie wstydzą się ci żebrać u tych, co je skradli<sup>30</sup>;  
Oszukani, klną na dal, a łaszą się z bliska,  
Śmieje się pan Mikołaj, a majątność zyska.  
Za jedną, która poszła, w rok idzie i druga,  
Aż ów lichwiarz pokorny, uniżony sługa,  
Większy pan niż jegomość, którego wielmożni<sup>31</sup>;  
Tak lecą w zradne sidła młodzi, nieostrożni.

Omamiony nieprawym polorem i gustem,  
Piotr, co zaczął być stratnym<sup>32</sup>, jest teraz oszustem.  
Gdy nie ma wsi na zastaw, dopieroż pieniędzy,  
Chcąc uniknąć i głodu, i zimna, i nędzy,  
Istotną dolegliwość gdy, jak może, tai,  
Wiąże się z towarzyszami, podchlebia i rai,  
Czatuje, jak by ze wsi domatora dostać,  
A uprzejmego biorąc przyjaciela postać,  
Zaczyna rządy w domu, częstuje i sprasza,  
Dobry gust gospodarza wielbi i ogłasza,  
W spółce jest do wszystkiego, choć pieniędzy nie ma,  
I poty w więzach tego, co usidlił, trzyma,  
Aż go sobie we wszystkim uczyni podobnym.  
Więc ten, co niegdyś oczy paśł gustem ozdobnym<sup>33</sup>,  
Wraca do domu zdarty, smutny, po kryjomu,  
Albo i nie powraca nie miawszy już domu.  
Próżno więc, jak to mówią, po szkodzie korzysta<sup>34</sup>.

Franciszek, przedtem piniacz<sup>35</sup>, teraz alchimista,  
Dmucha coraz na węgle, przy piecyku siedzi,  
Zagęszcza i rozwilża, przerzadza i cedi.  
Pełne proszków chemicznych szafy i stoliki,  
Wszędzie torty, retorty, banie, alembiki<sup>36</sup>.  
Już postrzegł w ogniu gwiazdę, a kto gwiazdę zoczy<sup>37</sup>  
Albo głowę Meduzy<sup>38</sup>, albo ogon smoczy,  
Już ten wygrał. Winszuję, ale nie zazdroszczę.  
To mniejsza, że Franciszek o złoto się troszcze;  
Niech dmucha, a nie kradnie. Choćby złoto zrobił,  
Swoje stracił, na swoim niechby i zarobił.

Nie złoto szczęście czyni, o bracia, nie złoto!

Podstęp, Przyjaźń, Szlachcic

Pieniądz, Szczęście, Cnota

<sup>30</sup>je skradli — okradli ich. [przypis redakcyjny]

<sup>31</sup>wielmożnić — tytułować „jaśnie wielmożnym”. [przypis redakcyjny]

<sup>32</sup>stratny — utracjusz, marnotrawca. [przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>gustem ozdobnym — przedmiotami wytwornymi i dekoracyjnymi. [przypis redakcyjny]

<sup>34</sup>po szkodzie korzysta — domyślnie: z doświadczenia. [przypis redakcyjny]

<sup>35</sup>piniacz — zaciekły procesowicz. Powszechne zjawisko piniactwa poddawał Krasicki wielokrotnie literackiemu opracowaniu (np. *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, komedia *Piniacz*). W *Uwagach* powiedział krótko, że jest to jedna z groźniejszych przywar, wynikająca z nadmiaru ambicji, a przynosząca wielkie straty piniaczowi; alchimista — uprawiający alchemię, o której czytamy w *Zbiorze potrzeb. wiad.*: „Zawisł ten kunszt 1—mo na jak najdoskonalszym oczyszczeniu i przyprawieniu kruszców; 2—do na sposobie przeistoczenia onych; 3—tio na wydystylowaniu esencji i spirytusów kruszcowych i zielnych. Że ten kunszt będąc zapalanej imaginacji płodem, omamieniu najbardziej podlega [...], że wielu zwiódl, doświadczenie nauczyło; że do tego czasu znajdują się tacy, którzy w kamień filozofski i inne podobne matactwa wierzą, rzecz równie podziwienią i politowania godną”. W drugiej połowie XVIII w. znanym alchemikiem w Polsce był August Fryderyk Moszyński; głośnym echem odbił się również pobyt w Warszawie słynnego alchemika i szarlatana, Włocha Cagliostro, który w ciągu niespełna dwóch miesięcy wyludził od ciekawych za swoje praktyki magiczne wielkie sumy i uciekł. [przypis redakcyjny]

<sup>36</sup>torty, retorty, banie, alembiki — naczynia ze szkła lub metalu służące do doświadczeń chemicznych. [przypis redakcyjny]

<sup>37</sup>Już postrzegł w ogniu gwiazdę — alchemicy przypisywali gwiazdom wpływ na przekształcanie metali nieszlachetnych w złoto. Dalej Krasicki kpi z maniakkich praktyk i przywidzeń alchemików. [przypis redakcyjny]

<sup>38</sup>Meduza — mitologiczny potwór z wężami zamiast włosów, którego spojrzenie zamieniało ludzi i zwierzęta w kamienie. [przypis redakcyjny]

Grunt wszystkiego poczciwość, pobożność i z cnotą.  
Padnie taka budowla, gdzie grunt nie jest stały.  
Chcemy nasz stan, stan kraju, ustanowić trwały,  
Odmieńmy obyczaje, a jąwszy się<sup>39</sup> pracy,  
Niech będą dobrzy, będą szczęśliwi Polacy.

Obyczaje, Obywateł,  
Ojczyzna, Państwo, Polak

---

<sup>39</sup>*jąwszy się* — od: jąć się czegoś, zabrać się za, wziąć do czegoś (tu: do pracy). [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/satyry-czesc-pierwsza-zlosc-ukryta-i-jawna>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, *Satyry i listy*, oprac. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 1, Wrocław, 1958

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marcin Hernas.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).